stilgar

Klątwa

Rozdział 2

Kawa

Kiedy szli do kawiarni którą polecił, Adam mógł w końcu z bliska przyjrzeć się swojej wybrance. Dziewczyna była kilka centymetrów niższa od niego, o włosach malowanych na blond. Jej okrągła twarz miała bardzo łagodne, delikatne rysy. Nie chciał się gapić na jej piersi, ale te były naprawdę olbrzymie i sprawiały wrażenie, jakby chciały się uwolnić z obcisłego kostiumu. Jej nogi podniecały go najbardziej. Nigdy nie przepadał za dziewczynami, które przypominały szkielety. Uważał, że kobiety powinny mieć trochę ciała... a ona miała go całkiem sporo. Jej uda były szersze od jego.

Ona również bacznie się mu przyglądała. Dalej nie do końca wierzyła w jego intencje. Facet wyglądał jak model z okładek magazynów, taki mógł mieć każdą kobietę, a z jakiegoś powodu wybrał taką grubaskę jak ona. Czy to możliwe, że naprawdę tak mu się podobała?

— Ach, wybacz, gapa ze mnie — zawołał Adam, przełamując ciszę — Zapomniałem się przedstawić! Jestem Adam.
— Basia — odpowiedziała, uśmiechając się
— Bardzo miło mi cię poznać, Basiu. Ładne imię.
— Dzięki, twoje również.

Chwilę później dotarli do kawiarni o której mówił Adam. Z lekkim trudem znaleźli wolny stolik. Jak na dżentelmena przystało, przytrzymał jej krzesło gdy siadała, po czym sam usiadł naprzeciwko. Gdy zaczęli rozmawiać, czas popłynął szybko. Opowiedzieli sobie o swoich zainteresowaniach, o muzyce, podróżach. Okazało się nawet, że pochodzą z tego samego miasta! Na pierwszej randce zwykle trudno jest znaleźć wspólne tematy do rozmowy, ale tu nie było takiego problemu.

— Cztery godziny? Wiedziałeś, że siedzimy tu już cztery godziny?
— Nie, nawet nie patrzyłem na zegarek.
— Niesamowite, gdzie się podział ten czas... mam wrażenie, że dopiero co tu weszliśmy.
— To co, chyba nie było tak źle, co? Nie oszukałem cię, prawda?
— Nie, świetnie się bawiłam. Od lat nie byłam na takiej randce...
— Więc dostanę moją kartę z powrotem?
— Nie! — zaśmiała się Basia
— Dlaczego?
— Oddam ci ją po drugiej randce!

— Więc będzie druga? Cudownie!

Adam odprowadził ją do jej pokoju w hotelu. Przez moment stali przy drzwiach, twarzą w twarz, patrząc sobie w oczy. *Dziwne, wydawało mi się, że ona była ode mnie niższa*, pomyślał Adam, widząc, że jej oczy były tylko nieznacznie niżej od jego. Oczy Basi nagle otworzyły się szeroko, jakby się czegoś przestraszyła. Szybko weszła do pokoju.

— Do zobaczenia wieczorem! — zawołała, zamykając za sobą drzwi

Adam wrócił do siebie, aby przygotować się do kolejnego spotkania. Bardzo mu zależało na tej dziewczynie.

Tak jak się umówili, wieczorem przyszedł po nią.

Basia wyglądała olśniewająco. Przebrała się w krótką sukienkę dżinsową i sweter. Na stopach miała czarne buty na średnim obcasie. Całość wyglądała niezwykle ponętnie. Adam

aż zaniemówił z wrażenia. Ona uśmiechnęła się do niego, zadowolona z efektu jaki na nim wywarła. Druga randka również przebiegała jak po maśle. Rozmawiali i smieli się, jakby znali się od zawsze. Byli idealnie do siebie dobrani. Jako główną rozrywkę wieczoru, Adam wymyślił wyjście do kina.

— Tylko skoczę na moment do toalety i zaraz wracam — powiedział Adam przed seansem
— Dobrze, poczekam tutaj.

Nie chciał spędzać za dużo czasu w wc, ale jednak przez to jak na niego działała Basia, miał lekkie problemy z oddaniem moczu. W końcu jednak dał sobie radę, umył ręce i wrócił do czekającej na niego dziewczyny. Film miał właśnie się zacząć. Podał jej rękę, a drugą skierował w stronę wejścia. Ona uśmiechnęła się i chwyciła jego dłoń. Prąd podniecenia przeszył Adama, który starał się nie dać tego po sobie poznać. Przez moment znów stali ze sobą twarzą w twarz i patrzyli na siebie zakochanym wzrokiem. *Teraz wygląda na jeszcze wyższą... to pewnie te obcasy*, pomyślał, widząc, że teraz jest nawet delikatnie od niego wyższa.

Usiedli na swoich miejscach. Film się zaczynał, ale jego to nie interesowało. Cała jego uwaga była skupiona na niej. Postanowił zastosować klasyczny ruch. Przy pierwszej romantycznej scenie, kiedy Basia pochyliła się w jego stronę, niby to przeciągając się, objął ją ramieniem i przytulił. A przynajmniej, taki właśnie miał plan, który nie wypalił w stu procentach. Jego ramie wydawało się za krótkie by ją w pełni objąć. W dodatku, musiał je trzymać w niezbyt wygodnej pozycji, nienaturanie

wygięte do góry. Oczywiście, nie dawał po sobie poznać, że coś jest nie tak. *Strasznie niewygodne fotele są w tym kinie*, pomyślał. Cierpienie opłaciło się, w połowie filmu ich usta zbliżyły się. Czuł na swojej twarzy jej oddech o cudownym zapachu. Chwilę później pocałowali się. Na jednym pocałunku się nie skończyło.

Adam nawet nie wiedział o czym był ten film. Był w siódmym niebie. Lekko się rozczarował, kiedy światła się zapaliły na napisach końcowych. Mógł tu siedzieć jeszcze długo.

Wyszli z sali kinowej i długim korytarzem kierowali się do wyjścia. Adam był bardzo podekscytowany takim obrotem sytuacji, jednak kiedy patrzył na nią, coś mu nie pasowało. Nie potrafił tego wyjaśnić, jednak był pewien, że rano i przed seansem Basia wyglądała jakoś inaczej.

— Co robimy teraz ? — zapytała

Adam zamiast odpowiedzieć, dalej bacznie się jej przyglądał, próbując rozgryźć tę zagadkę. Ona zorientowała się, że on zaczyna coś podejrzewać. Żeby odwrócić jego uwagę, nachyliła się i pocałowała go w usta. Z początku, on dał się na to nabrać i przez moment całowali się bardzo namiętnie. W końcu jednak zrozumiał co jest nie tak. Jeszcze nigdy nie musiał tak bardzo zadzierać głowy do góry, wręcz prawie stawać na palcach, żeby pocałować jakąś dziewczynę. Jeszcze, żeby ona od początku była taka... Nie miałby nic przeciwko temu, żeby się umawiać z kobietą wyższą od niego, nawet by mu się to podobało... Ale był pewien, że kiedy spotkał ją na plaży, była od niego niższa!

— O co tu chodzi?

— Co takiego? — Basia udawała, że nie wie o co chodzi
— Jak to? Nie zauważyłaś? Jesteś ode mnie wyższa!
— A, to pewnie przez te buty na obcasie...
— Nie są aż tak wysokie!
— Są...
— Basia, nie przeszkadza mi to, że jesteś ode mnie wyższa, tylko mógłbym przysiąc, że rano byłaś ode mnie niższa... Jak to jest możliwe?
— Mówię ci, to te buty, rano byłam boso.
— A mogłabyś je na chwilę zdjąć?
— Tutaj? Zabrudzą mi się stopy...
— Proszę, zrób to dla mnie, własnoręcznie ci te stopy umyję.

Chcąc nie chcąc, Basia spełniła jego prośbę. Wiedziała jak to się skończy. Coś jej mówiło, że powinna obrócić się na pięcie i zostawić go tutaj. Znowu okazywało się, że wszyscy mężczyźni to dupki, którym przeszkadza to, że jest za duża. Mimo wszystko, on się jej podobał.

Adam zaniemówił na moment. Stał trwarzą w twarz z Basią... i naprzeciwko swoich oczu miał jej nos. Była od niego o pół głowy wyższa.

— Widzisz? To przez te buty! Jestem taka wysoka jak byłam... — powiedziała Basia, sztucznie się uśmiechając
— Ty... rośniesz!
— No dobra, tak, nakryłeś mnie. Rosnę. Wielu ludzi rośnie. Zwłaszcza dzieci.
— Ale w takim tempie? Przybyło ci ze dwadzieścia centymetrów w ciągu tego jednego dnia!

— Wiesz co? Myślałam, że jesteś inny. Zawsze faceci się nabijali z mojego rozmiaru, ale ty wydawałeś się inny. Dałam ci szansę... i chyba się pomyliłam.
— Basiu! Nie, to nie tak! Przepraszam, nie chciałem cię urazić — zawołał Adam za odchodzącą dziewczyną — Tylko się zdziwiłem, bo jeszcze niczego takiego nie widziałem! Przepraszam! Wybacz mi!

Basia zatrzymała się, a Adam stanął przed nią. Wyglądał jak smutny, biedny szczeniaczek. Wiedziała, że będzie tego żałować, ale postanowiła dać mu ostatnią szansę.

— Basiu, wybacz mi! Nie chcesz o tym mówić, w porządku, przepraszam, że w ogóle się odzywałem. Dupek ze mnie! — powiedział Adam, chociaż nie do końca wierzył w to co mówił. Mimo wszystko to było strasznie dziwne, nikt nie rósł tak szybko.
— Dobra, opowiem ci o tym. To dłuższa historia, chyba nie będziemy tego robić na środku ulicy?
— Nie, nie, oczywiście, że nie, choćmy tu do restauracji, opowiesz mi przy kolacji!

Spis treści

2 Kawa **1**

Spis treści **9**